

Związek Młodzieży Socjalistycznej z Partią, choć nie zawsze chętnie

Rok 1989, który zapoczątkował fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce, przyniósł równocześnie gruntowną rewizję sposobu przedstawiania najnowszych dziejów naszego kraju, dokonuje się ona w sferze interpretacji poszczególnych wydarzeń i zjawisk oraz w doborze faktów. Maksyma, że każde pokolenie pisze na nowo historię swego kraju znajduje na tym tle pełne potwierdzenie. Owo „pisanie na nowo” dyktowane jest nie tylko możliwościami wykorzystania nowych źródeł. Przełom charakterze opracowań powoduje głównie zniesienie cenzury Przez cały okres Polski Ludowej zapisy cenzorskie stały na straży autorytetu dogmatów stanowiących ideologiczne podstawy systemu zwanego potocznie realnym socjalizmem. Po 1989 r. zapanował w badaniach historycznych pełen pluralizm. Na sposób przedstawiania określonych wydarzeń historycznych decydujący wpływ mają nie tyle względy naukowe, ile poglądy polityczne autorów. Wyznawcy już dawno sformułowanej tezy, iż historia najnowsza jest bliższa polityki niż nauki mogą czuć niekłamaną satysfakcję. Historia najnowsza podobnie jak działo się to przed 1989 r. pozostaje nadal przedmiotem manipulacji i zonglerki interpretacyjnej, niedomówień, przekłamań tyle tylko, że dokonuje się ich z różnych pozycji politycznych. W odniesieniu do dziejów Polski Ludowej można wyróżnić trzy szkoły historiozoficzne u podstaw których leżą odpowiednio następujące przesłanki :

1. Polska była w latach 1945-1989 pod „okupacją sowiecką” i wszelka legalna działalność społeczno-polityczna w tym okresie była sprzeczna z interesem narodowym zasługuje tylko na wieczne potępienie. PZPR kwalifikuje się wręcz do uznania za organizację przestępczą. Na pozytywne oceny bez żadnych zastrzeżeń mogą zasługiwać tylko bezkompromisowe działania zmierzające wprost do obalenia panującego systemu z „żołnierzami wyklętymi” w roli głównej. Trudno skądinąd odmówić wyznawcom takiego przekonania konsekwencji. Z „okupacyjnych” szkół i uczelni korzystali z daleko idącym dystansem, co niezależnie od zdobytych wówczas formalnych tytułów naukowych skutkuje współcześnie u tych osób wyraźnie widocznymi ograniczeniami w postrzeganiu złożoności zjawisk zachodzących w Polsce i na świecie.

2. W Polsce podporządkowanej politycznie i ideologicznie ZSRR, „obdarowanej” nieracjonalnym systemem ekonomicznym po okresie bezwzględnej zniewolenia przypadającego na lata 1948-1955 następowały procesy rozmiękczenia panującego reżimu. W różny sposób w procesach tych były zaangażowane poważne odłamy społeczeństwa nie

wyłączając różnych instytucji i organizacji społeczno-politycznych w tym części aktywu PZPR. Tylko tego rodzaju działania, których ukoronowaniem było powstanie „Solidarności” a następnie ustanowienie w Polsce systemu demokratycznego i gospodarki rynkowej miały według tych ocen historyczny sens i były zgodne z interesem narodowym.

3. Mimo pozostawania w stanie ograniczonej suwerenności i ciężkich błędów popełnianych przez rodzime rządy pod wpływem płynących z zewnątrz dyrektyw w Polsce dokonał się w latach 1945-1989 istotny postęp cywilizacyjny będący udziałem skazanych w okresie przedwojennym warstw społecznych. Na pozytywne oceny zasługuje zatem działalność tych organizacji, instytucji i osób, które mimo różnych przeciwności przyczyniały się do tego postępu. Pogląd tego rodzaju z coraz większym trudem przebija się na łamy opracowań i publicystyki, których przedmiotem jest historia Polski Ludowej. Nie zwalnia nas to wszakże by nie nadać mu w poniższym tekście zasługującej nań rangi.

Jak łatwo zauważyć charakter rozważań o działalności ZMS musi być uzależniony od wyboru jednej z zaprezentowanych wyżej przesłanek.

W myśl pierwszej ZMS jako organizacja pozostająca pod ścisłą kuratelą PZPR może w najlepszym razie liczyć tylko na to by nie być potraktowany także w kategoriach organizacji przestępczej. O pobłażanie dla organizacji rekomendujących swych członków do PZPR, zaangażowanej czynnie w kampaniach politycznych sterowanych przez tę partię, popularyzującej wśród swych członków ideologię marksistowsko-leninowską nie może być mowy. Żadnej okoliczności łagodzącej nie stanowi pozbawiona częstokroć pierwiastków politycznych działalność ZMS w sferze kulturalno-oświatowej czy też sportowo-turystycznej.

Niewiele dobrego mogliby o ZMS powiedzieć także przedstawiciele drugiej opcji, choć w tym przypadku w dziejach ZMS znaleźć by można przykłady działań zmierzających do uczynienia wyłomu w opierającym się na wszechwładnym panowaniu PZPR systemie politycznym. ZMS wyrósł bowiem z negacji systemu stalinowskiego i kojarzonego z nim Związku Młodzieży Polskiej. Przez pierwszych kilku miesięcy swego istnienia, podczas których poczynania wielu działaczy były przedmiotem zainteresowania służby bezpieczeństwa, próbował przeciwstawić się totalnej dominacji PZPR. Początkowo wydawało się, że wysiłki te zostaną uwieńczone powodzeniem. Swego rodzaju ojcem chrzestnym ZMS był uchodzący za przedstawiciela frakcji liberalnej w kierownictwie PZPR sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski. W referacie wygłoszonym na naradzie partyjnego aktywu młodzieżowego 30 grudnia 1956 r. zgłosił on postulat utworzenia jednolitego związku

młodzieży zamieszkującej w miastach pod nazwą Związek Młodzieży Socjalistycznej. Do jego utworzenia doszło kilka dni później 3 stycznia 1957 r. W uchwalonym projekcie deklaracji ideowo-politycznej ZMS stawiał się w roli arbitra rozstrzygającego jakie nurty ideowo-polityczne w PZPR godne są poparcia. Na pierwszy plan w programie bieżącej działalności ZMS wysunięto hasła walki przeciwko pozostałościom stalinizmu, walki o podniesienie roli samorządów robotniczych do rangi rzeczywistego przedstawiciela załóg zakładów pracy, postulaty demokratyzacji ruchu związkowego gwarantującego rzeczywistą obronę interesów ludzi pracy, swobodę poszukiwań twórczych, wolności myśli i wypowiedzi publicznych. Lektura bieżącego programu działania ZMS nasuwała pytanie kto miałby być przeciwnikiem ZMS w walce o realizację haseł o tak podstawowym dla oblicza ustrojowego Polski znaczeniu. Było to zupełnie oczywiste, że musiała nim być przeważająca część aparatu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego pozbawianego przy okazji wielu z dotychczasowych kompetencji. Na tym tle ambicje działaczy ZMS były w istocie nie do pogodzenia z akceptowanymi przez kierownictwo partyjne zasadami wzajemnych stosunków ze związkiem młodzieży, który w dodatku sam określał się jako organizacja blisko ideowo partii. ZMS był poddany silnym naciskom kierowniczych organów partii w kierunku modyfikacji założeń ideowo-programowych. Działania te wpisywały się w szerszy proces odwrotu partii od Października. Określoną rolę spełniała tu zwłaszcza Komisja KC PZPR do Spraw Młodzieży. Szczególne zastrzeżenia budziło negowanie przez ZMS dorobku ZMP, niedocenianie niebezpieczeństwa „sił antysocjalistycznych” a także bagatelizowanie w codziennej działalności „palących potrzeb młodzieży”. Ten ostatni zarzut trącił hipokryzją. Związek organizacyjnie bowiem dopiero raczkował podczas gdy instancje partyjne, związkowe itp. miały od dawna z tymi potrzebami się zetknąć.

Na III plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS 19-20 marca 1957 r. uchodzący skądinąd za liberała sekretarz KC PZPR J. Morawski stwierdził, że partia nie przyjmie innego programu ZMS niż przygotowanie młodzieży do zadań budowy socjalizmu na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej. Znaczyło to tyle co żądanie rezygnacji ZMS z samodzielnych prób kształtowania organizacji. W przemówieniu wygłoszonym na I Konstytucyjnym Zjeździe ZMS (25-27 kwietnia 1957 r.) I sekretarz KC PZPR W. Gomułka nie pozostawił żadnych złudzeń co do roli partii wobec ZMS. Życiowe prawo partii do spełniania roli nauczyciela, wychowawcy uzasadnił dość delikatnie większą wiedzą i doświadczeniem partii. Nazwanie przez W. Gomułkę ZMS w tym kontekście „współtowarzyszem walki” miało co prawda drugorzędne znaczenie, jednak było

świadectwem choćby werbalnego uwzględniania panujących wśród aktywistów organizacji poglądów i nastrojów wokół kwestii stosunku partii do ZMS. I sekretarz KC PZPR wyraził dezaprobatę dla nazbyt krytycznych ocen ZMP. „Jałowe krytykanctwo, demagogia i frazes” zostało przeciwstawione konieczności działalności konstruktywnej. Świadomość, że można równocześnie budować nowe krytykując stare, co w przypadku młodzieży jest czymś zupełnie naturalnym była poza granicami percepcji I sekretarza. Przemówienie dawało poza tym wyraz negatywnemu stosunkowi do koncepcji awangardowego charakteru ZMS. I sekretarz ocenił wprost tę koncepcję jako fałszywą. Jej realizacja mogła doprowadzić jego zdaniem do wyrodzenia się ZMS w organizację sekciarską izolującą ZMS od młodzieży. Pogląd ten dyktowała obawa partii przed organizacyjną pustką polityczną wśród młodzieży. Nieustanne parcie organizacji młodzieżowych w kierunku dynamizowania rozbudowy szeregów miało zawsze i ten aspekt. Obecność w organizacjach młodzieżowych wielu młodych ludzi biernych często o nieciekawym obliczu ideowo-moralnym była ceną jaką organizacje młodzieżowe płaciły za wypełnianie misji nie tylko politycznej aktywizacji, ale także politycznej neutralizacji młodzieży.

Referat programowy I sekretarza TKC ZMS Mariana Renkego wygłoszony na tymże Zjeździe korespondował w wielu momentach ze wskazaniami W. Gomułki, aczkolwiek nie był pisany pod jego dyktando. Model ruchu młodzieżowego ucieleśniany przez ZMP został uznany w referacie za wytwór systemu stalinowskiego obarczony wszystkimi jego grzechami. W ZMP „nie mogli wyrastać ludzie odważni, poszukujący, krytyczni, nie mogła się w takich warunkach wyzwalać aktywność młodzieży”. Oczywistym jest, że wartości będące przeciwieństwem dla tego rodzaju konstatacji mogły być traktowane jako tożsame z założeniami ideowo-programowymi ZMS. Nie podzielając opinii jakoby partia przeprowadziła z premedytacją odwrót od Października zwrócono jednak uwagę, że wytyczne VIII plenum KC PZPR utknęły po drodze, albo przeszły obok organizacji partyjnych, a aparat władzy broni się skutecznie przed kontrolą mas i sprawuje rządy administracyjno-biurokratycznymi metodami. W referacie podkreślono konieczność prowadzenia walki z tymi zjawiskami przez ZMS „od góry i na dole” choćby groziło to wejściem w konflikt z „uznanymi autorytetami”. Gwarancją rozwoju społeczeństwa uznano w referacie rzeczywiste rozszerzenie udziału mas w rządzeniu, podniesienie roli rad robotniczych jako istotnego elementu polskiego modelu socjalizmu. Warunkiem wciągnięcia szerokich mas do udziału w rządzeniu krajem miał być jawność życia społeczno-politycznego. ZMS miał wykorzystywać wszystkie demokratyczne struktury władzy: Sejm, rady narodowe, rad robotnicze, „aby

młodzież mogła wziąć swoje sprawy w swoje ręce”. Nie ulega wątpliwości, że hasła wzrostu roli mas w rządzeniu traktowane były na tym forum dosłownie. Jako pierwszy oficjalny dokument Związku referat zawierał tezę uznającą kierownictwo ideowe i polityczne partii. Została ona jednak obłożona silnie wyakcentowanym postulatem samodzielności ZMS rozumianym jako prawo do posiadania i wypowiedzania własnego zdania, występowania w imieniu młodzieży, i nie tylko młodzieży, z propozycjami i wnioskami w sprawie aktualnej sytuacji w kraju, jako „nienaruszalną zasadę samorządności wewnętrznego życia naszego Związku”. Równocześnie zapowiedziano wyraźny sprzeciw wobec próby administracyjnego ingerowania instancji i organizacji w sprawy ZMS i ograniczania samodzielności Związku. Uchwalona przez Zjazd deklaracja ideowo-polityczna uznawała tylko ideowe kierownictwo PZPR. Deklaracja wskazywała, że Związek chce nie tylko interpretować politykę partii i rządu, ale jednocześnie wpływać na kształtowanie się tej polityki. Miało to być najlepszą gwarancją, że w jego szeregach będą wyrastać „bezkompromisowi budowniczowie socjalizmu”.

Konstatacje tego rodzaju nie mogły budzić entuzjazmu kierownictwa partyjnego. W uchwale IX plenum KC PZPR, które odbyło się 15 maja 1957 r. jako jedno z ważniejszych zadań organizacji partyjnych uznano „ukierunkowanie działalności organizacji młodzieżowych”. Kropkę nad i w tym procesie postawiło III plenum KC ZMS zwołane w dniach 9-11 grudnia 1957 r. Dyskusyjne koncepcje, jakie wysuwano w okresie pierwszych miesięcy istnienia organizacji uznano jednoznacznie za przejawy popierania wolnej gry sił politycznych oraz próby oderwania bądź przeciwstawienia związku młodzieży partii. Uczestnicy plenum w liście do I sekretarza KC PZPR zadeklarowali pełną gotowość służenia partii, wcielania w życie jej programu i kształtowania w ten sposób świadomości młodego pokolenia. W liście wyrażono przekonanie, że dotychczasowa sytuacja w Związku mogła budzić uzasadniony niepokój kierownictwa PZPR. Jej uwiarogodnieniem były dokonane zmiany personalne. Do składu KC ZMS dokooptowano grupę byłych działaczy ZMP, wśród nich między innymi Jan Szydłaka, Wiesława Ociepkę i Tadeusza Rudolfa. Podobnie w Poznaniu do ścisłego kierownictwa wojewódzkiej organizacji ZMS „wybrano” dwóch byłych działaczy ZMP, aktualnie pracowników KW PZPR w Poznaniu. Akt ten dokonał się z pogwałceniem statutu ZMS, gdyż obaj nie byli nawet członkami organizacji. Wydarzenie to dobitnie ilustrowało relacje, jakie zapanowały odtąd między PZPR a ZMS. W ZMS partia widziała swe kadrowe i organizacyjne zaplecze. Samodzielne pomysły naruszające interesy i dobre samopoczucie aparatu PZPR były przez tenże aparat torpedowane w zarodku. Gdy

Komitet Miejski ZMS w Kaliszu próbował nawiązać do uwieńczonej skądinąd pewnym powodzeniem inicjatywy krakowskiej i wypowiedzieć walkę korupcji szerzącej się w lokalnych strukturach władzy i różnych instytucjach autorzy tego pomysłu zostali skutecznie zastraszeni prokuratorskim przesłuchaniem.

Na II Zjeździe ZMS w 1960 r. dokonano istotnych zmian w dokumentach programowych organizacji. Akcenty na krytyczną bojową intelektualną postawę wobec otaczającego świata, którymi była nasycona poprzednia deklaracja ideowo-programowa zostały zredukowane w nowej deklaracji do minimum. Do deklaracji i statutu wprowadzono sformułowanie, iż „ZMS pracuje pod ideowo-politycznym kierownictwem PZPR”. Stawiając przed ZMS ambitne cele wychowawcze formułowano je w sposób wyabstrahowany z realiów życia społecznego. W dokumentach programowych zabrakło choćby podstawowych choćby elementów sytuacji społecznej młodzieży, występujących wśród niej nastrojów czy postaw i dopiero na tym tle zarysowania zadań Związku.

Dla dziejopisów kierujących się przesłankami badawczymi opisanymi powyżej w punkcie nr 2 działalność ZMS przestaje mieć w tym momencie jakiegokolwiek pozytywne znaczenie. Organizacja została bezwzględnie podporządkowana PZPR, a taka okoliczność nawet przez umiarkowanych krytyków PRL-u jest odrzucana z najwyższym obrzydzeniem. Jeszcze tylko przelotne zainteresowanie „poszukiwaczy sprzeczności” mogłyby wzbudzić refleksje kierownictwa ZMS nad rolą organizacji w życiu kraju po wydarzeniach marcowych 1968 r. W referacie wygłoszonym na II plenum Zarządu Głównego ZMS w marcu 1968 r. jego przewodniczący Andrzej Żabiński zwrócił się do kierownictwa PZPR o rozważenie możliwości skorygowania dotychczasowej koncepcji kierowania ruchem młodzieżowym w kierunku zwiększenia roli ZMS w życiu społeczno-politycznym kraju. Ostrożnie sugerował, iż miało dotyczyć przede wszystkim kultury i turystyki. Zwiększenie roli ZMS w innych sferach miało dotyczyć wyłącznie środowiska szkół wyższych. Przyczyn polityczno-ideologicznej erozji środowiska akademickiego upatrywano bowiem m.in. w zbytym usztywnieniu struktur administracyjnych szkół wyższych. Wskazując na to zjawisko ZMS chciał dyskutować dla zwiększenia własnych wpływów. Sugestie te nie spotkały się jednak z pozytywnym odzewem ze strony kierownictwa PZPR.

Działalność ZMS może być przedmiotem życzliwego zainteresowania tylko dla zanikającej skądinąd grupy badaczy, dla których Polska Ludowa była zgoła czymś innym, niż sowieckim łagrem o lekko złagodzonej rygorze, badaczy hołdujących opcji zarysowanej

wyżej w punkcie nr 3. Społeczeństwo tego państwa nie było wolne od podstawowego obowiązku, jakim jest obarczone społeczeństwo niezależnie od panującego ustroju czyli przygotowania następnych pokoleń do dorosłego życia, ZMS działając na niemal wszystkich polach życia społecznego miał istny udział w tym procesie. Najwyższy wymiar socjalizacyjny miały te formy działalności organizacji, które wyrastały z autentycznych potrzeb i zainteresowań młodzieży i były przy tym organizowane samodzielnie przez ogniwa ZMS. Takim profilem działalności wyróżniały się w szczególności pierwsze lata istnienia organizacji. W latach 1957-1958 próbowano inicjować zakładanie młodzieżowych spółdzielni i przedsiębiorstw produkcyjnych, w życie kulturalno-oświatowe koncentrować w klubach znajdujących się w gestii ZMS. Najbardziej cenne wśród tych inicjatyw okazały się te, które doprowadziły do powstania spółdzielni mieszkaniowych („Osiedla Młodych”). Trudno byłoby zakwestionować społeczno-wychowawczą aktywność organizacji w sferze organizacji czasu wolnego młodzieży, wśród których warto przypomnieć ogólnopolskie turnieje czytelnicze, turnieje recytatorskie, program „Z filmem na ty”, kiermasze plastyki, przeglądy małych form scenicznych, igrzyska młodzieży robotniczej, rajdy turystyczne oraz organizowane w ramach akcji letnich i zimowych obozy młodzieżowe. ZMS prowadził także działalność służącą obronie praw i interesów młodzieży. Istotną rolę w tej dziedzinie odgrywały ośrodki społeczno-prawne. Przedmiotem akcji „Kowalski nie jest sam” była społeczno-zawodowa adaptacja młodych robotników po raz pierwszych rozpoczynających pracę.

Mimo niewątpliwie pozytywnych wartości, jakie ZMS wносił w proces socjalizacji młodego pokolenia trudno byłoby znaleźć uzasadnienie dla reanimowania tego rodzaju organizacji masowej w zmienionym po 1989 r. systemie ustrojowym. I wcale nie chodzi tu o powody polityczne. Współczesne państwa demokratyczne, do których miejmy nadzieję tylko przejściowo przestała się zaliczać się też Polska, nie znają jakichkolwiek masowych organizacji społecznych, a tym bardziej politycznych. Funkcje, jakie wypełniały one w scentralizowanych systemach autokratycznych są tu przejęte przez odpowiednie organy władzy państwowej i samorządowej, wyspecjalizowane instytucje pozarządowe czy wreszcie nawet „niewidzialną rękę rynku”. Na ile skutecznie się funkcje te spełniają to już odrębna sprawa. Nie bez znaczenia jest też kwestia kosztów. Warto przypomnieć, że ZMS podobnie jak wszystkie organizacje młodzieżowe w PRL był finansowany z budżetu państwa.

Obok kosztów czysto materialnych dochodzi też kwestia kosztów społecznych, swoistej utraty energii traconej w następstwie uwikłań organizacji o tak wszechstronnym profilu

działalności w związku z instytucjami państwowymi czy innymi organizacjami społecznymi. Kontrahenci narzucali często ZMS własny punkt widzenia na sposób prowadzenia takich czy innych przedsięwzięć, a także modyfikowali cele wspólnych działań w kierunku nie zawsze zgodnym z interesami i potrzebami młodzieży. Zjawiska te zniechęcały młodzież do szerokiego angażowania się w działalność organizacji osłabiając tym samym rangę jej socjalizacyjnych poczynań.

Zdecydowanie dekadentkie były pod tym względem ostatnie lata działalności przypadające na okres budowy „drugiej Polski”. Efektownie nazywane programy „Młodzież dla postępu”, „Milion tworzy miliardy” zdominowały poczynania służące artykulacji i zaspakajaniu potrzeb i interesów młodzieży. Zainicjowane w tym okresie przez ZMS akcje w rodzaju „Sygnał” czy „Opis” posiadające w swych założeniach ogromy ładunek wychowawczy poprzez możliwość krytycznej analizy otaczającej rzeczywistości poprzez szerokie grupy młodzieży uległy szybkiemu sformalizowaniu i z uwagi na ich wymowę częstokroć sprzeczną z założeniami propagandy sukcesu zaniechane. Ograniczona została socjalizacyjna rola posiadających ogromny dorobek w tej dziedzinie uniwersytetów robotniczych skutkiem przejęcia przez nie obowiązku rozwijania działalności szkoleniowej o charakterze politycznym. Do aspektów materialnych sprowadzała się głównie socjalizacyjna rola takich inicjatyw jak fundusz akcji socjalnej czy patronaty mieszkaniowe. Napotykały one zresztą cały szereg biurokratycznych przeszkód i swym zasięgiem nie wykraczały poza młodzież ściśle określonych środowisk.

Ciśnię się dziś pytanie co działalność ZMS dała tysiącom aktywistów tej organizacji. Czy zdobyte w jej toku umiejętności przydały się w gruntownie zmienionej po 1989 r. rzeczywistości. Wiarygodna odpowiedź na takie pytania jest niemożliwa bez szeroko zakrojonych badań socjologicznych. Niżej podpisany intuicyjnie jednak wyczuwa, że zdecydowana większość działaczy ZMS nie uznaje lat działalności w tej organizacji za czas stracony.

Andrzej Choniawko

Artykuł zamieszczony w pracy zbiorowej wydanej z okazji 60. rocznicy powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej. Poznań 2017 .